Duchy Teksasu. Terlinqua Ghost Town na fotografiach Czesława Sornata.



Terlinqua Ghost Town, Teksas, fot. Czesław Sornat

Gdy przeprowadzałam się z New Jersey do Teksasu w 2013 r., moje wyobrażenie o tym stanie pochodziło głównie z westernów. Gregory Peck jako szlachetny kowboj, małe miasteczka z saloonami, do których wchodzi się przez kopnięcie nogą wahadłowych drzwi i nieograniczone przestrzenie z egzotyczną roślinnością. Teraz mieszkam w Austin, dużym i wciąż rozwijającym się mieście uniwersyteckim, nie przypominającym obrazu filmowego, ale wciąż w Teksasie są miejca, w których zamknięty jest czas. Na odludziu można natknąć się na stare cmentarze, będące świadkami historii. Ile można wyczytać z pokrytych patyną czasu nagrobków. Ilu ludzi straciło życie pracując w kopalni rtęci, ilu umierało po drodze, przemierzając

nieskończone przestrzenie krytymi wozami, zwanymi conestoga. Widząc tylko kamień nagrobny, z wystruganym nieudolnie nazwiskiem, lub nawet bez nazwiska, bo nie było czasu, trzeba było jechać dalej, widzimy ile ofiar pochłonęło zdobywanie Dzikiego Zachodu.

Jednym z takich teksaskich, historycznych cmentarzy jest Terlinqua Cemetery, położony obok miasteczka duchów (Ghost Town), w pobliżu niesamowitego Big Band National Park, na zachodzie Teksasu. Zmarli na tym cmentarzu przewyższają liczebnie ilość mieszkańców miasteczka. Drewniane krzyże są chaotycznie osadzone w kopcach ziemi (często bez widocznych nagrobków), a zamiast okazałych pomników, porozrzucane są proste, kamienne nagrobki, z ręcznie rzeźbionymi ozdobami.



Terlinqua Ghost Town, Teksas, fot. Czesław Sornat



Terlinqua Ghost Town, Teksas, fot. Czesław Sornat

Większość spoczywających tu ludzi to górnicy, którzy zmarli z powodu zatrucia rtęcią, którą kopali. Prymitywne warunki pracy, brak wydajnego sprzętu górniczego w połączeniu z niedostateczną wentylacją, powodował regularne zgony. Oprócz górników pochowano tu także ofiary epidemii grypy z lat 1918-19. Bez nowoczesnej medycyny prawie każdy, kto zaraził się wirusem, umierał.

Na Cmentarzu Terlingua jest też grób weterana wojny secesyjnej. Wygląda na to, że ktoś od czasu do czasu odwiedza ten grób, gdyż pojawia się na nim amerykańska flaga.

Jedyna pora roku, kiedy cmentarz „ożywa” to meksykańskie obchody Dnia Zmarłych na początku listopada. Typowo monochromatyczny cmentarz zmienia się, rozświetla go gama kolorów, świec, serpentyn i kwiatów. Z majestatycznymi górami Chisos w tle, widok jest niezapomniany.

Joanna Sokołowska-Gwizdka, red.

*

Czesław Sornat

Terlinqua Ghost Town Cemetery




Feb.
16th
1997






AQUI
YACEN
LOS
RESTOS
DE






EDWARD
HARLAN
ERRENOT


KENNETH
ZERO
11-23-93

*








BLACKMON





*

Zobacz też:

> W pogoni za złotem